

## **„Październik II”**

jesień skrada się za naszymi plecami  
słońce grzeje dumnie  
wzorzyście przeświewla oczy  
nie bacząc na chłodny wiatr  
podrywający klapy płaszczy

trawniki marnieją  
rozpaczliwie zakrywają się liśćmi  
co dopiero pozbyły się zieleni  
zachłannie chłonąc  
wszystkie odcienie czerwieni

zachody słońca rumienią się nieznacznie  
niebo nieskazitelnie czyste  
zmyło wszystkie chmury  
a księżyc zagląda często z wizytą  
skromnie oświeca nasze twarze

częściej marzymy  
o herbacie i spokoju  
chowamy różane policzki  
w parujących kubkach  
żyjąc od deszczu do deszczu

a jednak można żyć w jesieni  
i nie umierać z każdym uschniętym liściem

### **„W oczekiwaniu na wiersz”**

pisanie wierszy to kalectwo emocjonalne  
są takie co same pchają się na świat  
zbesztać pragną niewinność kartki  
lecz są i takie co uparcie siedzą w kącie  
dzień, dwa, trzy  
cały miesiąc!

trzeba nosić w sobie ten wiersz  
posłusznie doglądać  
a nuż zdecyduje się ujawnić

chciałoby się jak najszybciej  
uczynić swą poetycką powinność  
a tu uwiera pomiędzy rzebrami  
kłuje, wiruje od lewej do prawej  
doniczegowatość życiowa  
w swym apogeum

po wielu ciężkich próbach  
otwieraniu zakurzonych ran  
poeta wyrzuca z siebie  
cały brud naniesiony przez wiersz  
i z lekkością wróbla  
powraca do lubianych zajęć

czytania książek, doglądania paproci  
wpatrywania w bezsenne niebo